Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za urazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę óprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schieri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 426 **Kraków, piątek 18 września 1908 r.** **Rok XVI.**

Sytuacja sejmowa.

Sejm otrzymał odrazu do strawienia całą spiżarnię wniosków nagłych, wydobytych z długo zamkniętej spiżarni politycznej wszystkich stronnictw krajowych.

Ubolewanie nad zabieraniem drogiego czasu obrad parlamentarnych przez fantastyczne lub nierozważne wnioski nagłe, należy już do stałego arsenału naszej publicystycznej pedagogii. To też pomijając ten niewdzięczny temat, zwrócimy tylko uwagę na ten fakt, że stronnictwa mogłyby przynajmniej unikać stawiania wniosków o tej samej treści, różniących się tylko drobnemi szczegółami lub stylizacją. Ale te nic nie znaczące różnice wystarczają do traktowania każdego wniosku oddzielnie i dzięki temu nad każdym z nich toczy się odrębna dyskusja, która po za popisem oratorskim wnioskodawcy nie przynosi zwykle nic nowego lub pożytecznego. Nic też dziwnego, że sejmowi zawsze braknie czasu do odrobienia całego pensum prawodawczego, a winę krótkości sesji ponoszą w równej mierze zbyt wymowni posłowie jak i rząd...

Tym razem pierwszy turniej krasomówczy odbył się na polu reformy wyborczej. Wszystkie zgłoszone wnioski nagłe i zwykłe żądają zaprowadzenia czteroprzymiotnikowej ordynacji wyborczej, czyli powszechnego głosowania w najszerszem znaczeniu. Nie pomylimy się chyba w przypuszczeniu, że była to raczej manifestacja zasad, niż objaw pozytywnego działania. Ludowcy i liberali zaangażowali się silnie w tej sprawie w toku kampanii wyborczej, i radziby odrazu olśnić swoich wyborców bengalskim ogniem sensacyjnych wniosków; Rusini widzą w powszechnem głosowaniu najlepszą broń przeciwko Polakom.

Ale dla polityków, mierzących zamiary na siły i szczerze dążących do wytkniętego celu, jest rzeczą jasną, że osiągnięcie reformy demokratycznej może nastąpić nie przez środki nadzwyczajne, ani nawet przez mechaniczną większość, ale w drodze kompromisu. W obecnym składzie sejmu większość kwalifikowaną niezbędnie potrzebną dla przeprowadzenia zmiany statutu krajowego, uzyskać można tylko wówczas, skoro znaczna część konserwatystów pogodzi się z koniecznością reformy. Trzeba zaś wierzyć w rozum polityczny konserwatystów, że uznają daremność dalszego oporu przeciwko reformie, która stała się p o s t u l a t e m politycznym stronnictw, reprezentujących niezawodnie znaczną większość społeczeństwa. Pomimo więc ich głosowania przeciwko nagłości wniosku p. Stapińskiego, nie będą oni stali na stanowisku czysto negatywnem, co już zresztą wynika z deklaracji hr. Pinińskiego.

Co do zasad i rozmiarów przyszłej reformy, — niczego dziś zgoła przewidzieć nie można, gdyż braknie danych dla obliczenia wszelkich nasuwających się ewentualności; na razie służy jedynie za wskazówkę znane oświadczenie prezydenta gabinetu, który godząc się na szeroko zakreśloną w duchu demokrat. reformę sejmowych ordynacji wyborczych, dodał jednak, że rząd nie przedłoży do sankcji uchwał wprowadzających dla sejmów powszechne głosowanie bez żadnych ograniczeń. Jak daleko mają sięgać te ograniczenia i jaki ma być ich charakter, to już będzie zależeć od rozkładu sił partyjnych w sejmie i porozumienia stronnictw. Nie potrzebujemy dodawać, że naszem zdaniem, im szersze i demokratyczniejsze granice zakreśli sobie w tej sprawie większość sejmowa, — tem pomyślniejszy będzie ostateczny rezultat. W każdym razie o pozostawieniu kurji w obecnym składzie i zakresie, nie może być mowy.

* *
*

Pierwsze decydujące głosowanie w sejmie wykazało niewątpliwie, że konserwatyści nie rozporządzają już większością. Jest to ogromna i doniosła zmiana w ugrupowaniu sejmu, chociaż samo to pierwsze głosowanie nie daje jeszcze wskazówki co do utworzenia nowej stałej większości. Trudno bowiem przypuścić aby narodowi demokraci, ludowcy i Rusini zjednoczyli się stale pod wspólnym sztandarem i jednolitym programem. Ich połączenie byłoby zbyt nienaturalnem i nie miałoby żadnego celu. Raczej należy oczekiwać w wielu sprawach innych równie przypadkowych kombinacji, w których owe grupy będą głosowały przeciwko sobie, — tak, że większość będzie się tworzyć inna,—przyczem drobniejsze grupy jak Rusini lub ludowcy, mogą łatwo odgrywać rolę języczka u wagi...

W każdym jednak razie konserwatyści utracili swoje decydujące stanowisko, częścią wskutek defekcji (Leo, Federowicz, Sare) częścią wskutek utraty kilkunastu mandatów w kurji włościańskiej. Nie zmieni tego faktu, lecz raczej uwydatni jego znaczenie, zgrupowanie konserwatystów w prawicy sejmowej. Jest to bowiem z jednej strony przyznanie się do słabości, — dziś już bowiem konserwatyści nie mogą pozwolić sobie na zbytek kilku odcieni, — z drugiej tryumf konserwatyzmu skrajnego reprezentowanego przez t. zw. podolską grupę. Dawne stronnictwo krakowskie najkulturalniejsze, najbardziej postępowe i najskłonniejsze do reform, — musiało poddać się konieczności chwili i uledz przewadze „ostrzejszego" tonu. Rezultat tej zmiany okaże się niebawem; zależeć on będzie od tego, czy reszta krakowskiej grupy zdoła na prawicy taki wpływ osiągnąć, aby przeprowadzić swój dawny okazały program zasadniczych reform — czy też zwycięży tam hasło „quieta non movere" w obecnej sytuacji tem nie praktyczniejsze, że rozpęd już jest dany i powstrzymać go niepodobna, a uregulować można...

Rozłam w socjaliźmie niemieckim.

Sprawą głosowania socjalistów bawarskich i badeńskich za budżetami krajowymi zajął się obradujący obecnie w Norymberdze kongres niemieckiej socjalnej demokracji. Naczelny Zarząd partyjny przedłożył kongresowi rezolucję, wyrażającą południowo-niemieckim towarzyszom naganę za „złamanie dyscypliny", „fronderstwo" i za ich „parlamentarny kretynizm", jak prawowierni marksiści nazywają krok nowych „ugodowych" towarzyszów. Dnia 16 b. m. rozpoczęła się nad tym nowym zatargiem partyjnym gorąca debata. Za potępieniem towarzyszów południowych przemawiał g w a ł t o w n i e w jednogodzinnej mowie B e b e l, natomiast posłowie: T i m m (Bawarja), F r a n k (Badenia) i H i l d e n b r a n d (Wimterbergia) usprawiedliwiali postępowanie swych frakcji, zwalczając przytem ostro pozujący na nieomylność autorytet pruskich i saksońskich leaderów partyjnych; do głosu zapisało się ogółem 80 mówców, dyskusja zapowiada się więc niezwykle gorąca i długa.

Ten świeży konflikt w socjalnej demokracji niemieckiej jest tylko nowym epizodem walki, jaka od lat kilkunastu rozgrywa się między teoretykami prawowiernego marksizmu a t. zw. rewizjonistami. Na każdym kongresie staczać musieli rewizjoniści kampanie o uznanie przez partję nowych, praktycznych dróg w taktyce parlamentarnej i o zarzucenie bezpłodnego frazesu rewolucyjnego. „Frazeologią rewolucyjną i szmatą czerwoną nie zdobywają się okręgi wyborcze" — wołał p. Frohme na kongresie sztutgarckim (1898), Ci „młodzi", przegłosowywani na kongresach, zwyciężali przecież siłą rzeczy.

Pod ich wpływem socjaliści pruscy zgodzili się brać udział w wyborach do sejmu, a dzisiaj już i polityka kolonialna, cła ochronne, trusty i kartele, kwestja agrarna, rzemieślnicza i polityka kompromisów mają obok zagorzałych przeciwników i swoich zwolenników w łonie socjalnej demokracji niemieckiej. Coby powiedział stary wilk rewolucyjny Liebknecht, gdyby dożył kongresu norymberskiego, on, który przed 10 laty wołał, że opuszczenie posterunku bezwzględnej opozycji oznacza pogrzeb socjalizmu!

B e b e l zabrawszy głos w dyskusji norymberskiej, nazwał otwarcie taktykę południowo-niemieckich socjalistów prowokacją wobec partji. Zdaniem jego podwyższenie płac robotników państwowych i poborów urzędniczych nie jest dostatecznym powodem do głosowania za budżetem. Celem socjalnej demokracji jest podkopanie porządku państwowego i społecznego, kto więc uchwala obecnemu państwu budżet, przestaje być socjalnym demokratą. Również ganił Bebel udział socjalistów w pogrzebie księcia Badenii. Gdy tak dalej pójdziemy, staniemy się socjalno-reformatorską a nie proletarjacką partją". Odnośnie do tłumaczenia się towarzyszy badeńskich, że bez ich głosów budżet zostałby odrzucony i że do steru przyszłoby centrum katolickie, oświadczył B e b e l, że wszystkie partje burżuazyjne, liberalne czy katolickie są jednaką masą reakcyjną. Również nie podobało się temu rewolucyjnemu... teoretykowi, że bawarscy towarzysze biorą udział w obiadach ministerjalnych i całują rączki żonom ministrów...

Socjaliści południowi bronili się, dowodząc, że w południowych państwach niemieckich inne panują stosunki polityczne niż w Prusiech i w Saksonii. Istnieje tam powszechne głosowanie do sejmów, a socjalna demokracja zażywa pełnej wolności. „Gdybyśmy oba-

lili budżet, — mówił poseł Timm z Bawarji — upadłoby podwyższenie pensyj nauczycieli, urzędników i robotników. Gdy chcemy zyskiwać zwolenników, nie możemy trzymać się formułek. Nie poddamy się też uchwale kongresu... Gdy panowie sporu z nami nie zaprzestaniecie, wystawicie partję na ciężki kryzys". (Burzliwe oklaski). Poseł Hildenbrand z Wirtembergii oświadczył, że jego towarzysze złożą mandaty poselskie, gdy kongres zgani ich taktykę sejmową.

Sytuacja na kongresie przedstawia się obecnie dość krytycznie. Radykalna grupa pod przywództwem Kautskyego nie chce słyszeć o żadnych ustępstwach i gotowa jest raczej dopuścić do rozbicia partji. Południowi socjaliści obstają dalej przy zasadzie, że głosowanie za budżetem jest kwestją ich taktyki, niezawisłą od uchwał kierownictwa partji. Większość zaś kongresu usiłuje stworzyć tu sprawę zasadniczą.

Z ruchu społecznego.

Ruch chrześciańsko-socjalny na Morawach.

Ostatniemi laty w ogólnym pochodzie ruchu chrześciańsko-socjalnego, wsród wszystkich narodów zamieszkujących Austrję, na jedno z pierwszych miejsc wybija się czeski ruch chrześciańsko-socjalny na Morawach. Z małych początków, zatacza z każdym rokiem coraz szersze kręgi wśród ludności czeskiej i zyskuje coraz więcej zwolenników. Jeszcze przed 6-ciu laty, z obozów wrogich pracy chrześciańsko-społecznej, padały w stronę pierwszych pionierów społecznych organizacji chrześciańskich szyderstwa z ich zabiegów, a nawet zwolennicy programu chrześciańsko-socjalnego wątpili o powodzeniu swej sprawy. Tymczasem rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania. Obecnie, po sześciu latach pracy agitacyjnej i organizacyjnej, na Morawach stoi w szeregach chrześciańsko-socjalnych przeszło 20 tysięcy zorganizowanych robotników czeskich.

Niezmordowanym agitatorem i organizatorem chrześciańsko-socjalnym na Morawach jest poseł Sramek. Do szeregów organizacji chrześciańskiej, oprócz robotników fabrycznych i czeladników, należy około 20,000 robotników rolnych.

Przed kilkoma dniami odbył się w Bernie (morawskiem) zjazd delegatów organizacji z Moraw i Śląska. W czasie obrad zjazdu wystąpił również na mównicę jeden z pracodawców rolnych, który w gorących słowach powitał zjazd i wzywał do wspólnej i zgodnej pracy na polu społecznem i narodowem, celem skutecznej obrony przed nawałem socjalnej demokracji.

Zjazd zajmował się sprawą wychowania młodzieży robotniczej i rzemieślniczej, sprawą budowy domów ludowych, których robotnicy chrześciańscy na Morawach posiadają już 27, sprawa organizacji kobiet i wielu innymi sprawami, robotniczemi i społecznemi.

Szczególnie pomyślnie — jak stwierdzono na zjeździe—rozwija się na Morawach chrześciańska prasa robotnicza. Tygodnik „Boducnost« („Przyszłość«) rozchodzi się w 9.000 egzemplarzy; tygodnik »Nasz Vek« (»NaszWiek") w ciągu półroku wybił olbrzymią liczbę, bo pół miliona egzemzemplarzy. Również i inne pisma pomyślnie się rozwijają.

Równocześnie ze zjazdem w Bernie odbyła się w Velehradzie, z okazji jubileuszu papieża i cesarza, potężna manifestacja robotników katolickich. Na wiecach w tym celu urządzonych było przeszło 20.000 uczestników. Przemawiali posłowie: ks. Stojan, Dr. Hruban, Samalik, główni organizatorowie i przywódcy chrześciańscy, i Dr. Visnar. Imieniem wielkich właścicieli ziemskich przemawiał marszałek hr. Serenyi. — Na drugim wiecu przemawiał jeden z włościan i jedna z włościanek o postępach organizacji wśród ludu wiejskiego.

Pisma dla ludu wiejskiego poświęcone, rozwijają się również bardzo dobrze. „Selske Hlasy" i „Selski Obzór" liczą przeszło 20.000 prenumeratorów.

Nie ulega wątpliwości, że ruch chrześciańsko-socjalny na Morawach będzie się dalej rozwijał i potężniał, zwłaszcza że przewodzą mu ludzie, pełni zapału do pracy i wiary w zwycięztwo sprawy, której służą.

Kongres „Trades Unionów" w Anglii.

W Nottinghamie, w ciągu ubiegłego tygodnia, obradował doroczny kongres delegatów najstarszej organizacji robotniczej na kontynencie, a drugiej co do liczby zorganizowanych robotników, — angielskich robotniczych związków zawodowych "Trades Unionów".

Gdy przed laty 26-ciu w tem samem mieście odbywał się doroczny kongres, było obecnych 163 delegatów, reprezentujących 475000 zorganizowanych robotników. Po 25 latach na kongresie odbytym w ubiegłym tygodniu, obecnych było 510 delegatów, zastępujących przeszło 1,600.000 zorganizowanych robotników. W ciągu 25 lat związki robotnicze zyskały przeszło 1,600.000 nowych członków i stały się w życiu społecznem Anglii potęgą w wielu wypadkach decydującą. Związki te stały się też nieprzełamaną dotychczas zaporą przeciw rozwojowi socjalizmu wśród robotników angielskich.

Kongresowi przewodniczył członek parlamentu p. Spachleton, wpływowa osobistość w angielskim świecie robotniczym.

Jedną z głównych spraw obrad kongresu była sprawa zabezpieczenia robotników na czas bezrobocia. Anglja bowiem przechodzi obecnie chwile kryzysu ekonomicznego, który dotkliwie daje się odczuwać robotnikom, powodując brak pracy a więc i zarobku. Liczba bezrobotnych robotników, należących do związków robotniczych, wynosi obecnie prawie 5 proc. W samym Glasgowie liczba bezrobotnych wynosi koło 50.000 ludzi. Otóż przeciw tej klęsce trzeba coś robić.

P. Shachleton proponuje, aby rząd zebrał międzynarodową konferencję w Londynie, któraby się rozpatrzyła w tej kwestji bezrobocia, zagrażającej nie tylko Anglii, ale i wszystkim krajom o gospodarce przemysłowej w Europie i Ameryce, a nawet już w niektórych krajach azjatyckich. Ośmnaście lat ubiegło od takiej konferencji, zwołanej w Berlinie przez cesarza Wilhelma, a od tej epoki kwestje robotnicze stały się, można śmiało powiedzieć, jeszcze ważniejszemi dla społeczeństwa. Jak się zdaje, rząd nie będzie nieprzychylny takiej propozycji

Czy jednak konferencja przyniesie w tym kierunku jakie praktyczne rezultaty? Ekonomiści nie od dziś kwestję tę studjują—jednak środka bezwzględnie skutecznego przeciw bezrobociu nie znaleziono. Problemat ten bowiem trudny do rozwiązania.

Na kongresie podobnie jak i na poprzednich przyszło także do starcia z socjalistami, którzy ponieśli i tym razem całkowitą klęskę. Mianowicie poseł socjalistyczny Seddon wystąpił z żądaniem, aby związek „Trades-unionów" zrzekł się swej samodzielności na rzecz partji socjalistycznej, która w Anglii ochrzciła się „stronnictwem pracy". Chodziło tedy o zamach na niezawisłość związków zawodowych, o pod danie ich komendzie socjalistycznej, tudzież o odebranie Trades-Unionom olbrzymich, przez długie lata ofiarności solidarnej zgromadzonych kapitałów.

W dyskusji, która się z powodu wniosku Seddona wywiązała, zwalczano go namiętnie, a uboiewano nawet, że w parlamencie angielskim utworzyła się wogóle „Partja pracy", która przywłaszcza sobie wyłączne przedstawicielstwo interesów robotniczych w izbie gmin. W głosowaniu ostatecznie przepadł wniosek socjalistów ogromną większością głosów. Nadto uchwalono zaraz w odpowiedzi na wniesioną rezolucję socjalistów, że w przyszłości nie może zostać członkiem parlamentarnego komi-

---

PRZED BURZĄ.

Minister usiadł i odpoczywał po trudach przemowy, a przy ogromnym stole zaległa przez czas dłuższy względna cisza, bo debatowano półgłosem nad doniosłością przemówienia, a nikt ze zwykłych mówców nie śmiał zabrać głosu po tak wysokim dygnitarzu. Tylko od końców podkowy, gdzie siedziała młodzież, dolatywały zwykłe śmiechy i wesołe gwary.

Hrabia August kazał dolewać szampana.

Pod wpływem trunku powoli wracała werwa i mówcy posypali się dalej w bogatym szeregu. Ton przemówień się zmieniał i uwaga już nie była tak naprężoną. Kto chciał mówił, kto chciał słuchał. Przemawiał więc między innymi i sąsiad pan Mucha z Psigłodu, podnosząc gościnność gospodarza i chwaląc świetność zabrania, któremu równego nie widział od czasów powstania. Jeden ze szwagrów pana Augusta mówił w sposób żartobliwy o pantoflu i o roli, jaką odegrywa w pożyciu małżeńskiem, a kiedy ochota podniosła się jeszcze o stopień wyżej, mówił każdy, kto o czem chciał i umiał, a pan Chłystek wodził rej, sypiąc mowami, jak z rękawa, ku zadowoleniu swoich najbliższych sąsiadów.

Aż, kiedy nareszcie dwóch mówców jednocześnie zaczęło wyprowadzać swoje wywody, hrabia August kazał zaprzestać dolewania i spoglądał na żonę, dając jej przygotowawcze znaki do odwrotu.

Resztkami płynu w kieliszkach wypito ostatni tradyojonalny toast „kochajmy się" i, kiedy całe towarzystwo przystąpiło do wzajemnej wymiany serdeczności, doznano pewnego zawodu, widząc, że Zygmunt ogranicza się na całowaniu w rękę swej młodej żony. Nie było jednak czasu na protesty, bo już młoda para otwierała pochód ku sali balowej.

Zygmunt nie potrafiłby odtworzyć przebiegu tego pochodu, któremu liczne korytarze załamane i kręte staroświeckim zwyczajem, nadawały charakter urozmaicony, obfity w niespodzianki i pozwalający na rozmaite, mniej więcej swobodne wykroczenia.

Na którymś takim zakręcie młodą para znikła z przed oczu par następujących, oo, gdy uszło niepostrzeżenie, orszak się znalazł w komplecie w sali balowej, a muzyka milczała, niepewna swoich obowiązków.

Wtedy obejrzano się za młodymi i poraz pierwszy i ostatni w ciągu tego długiego dnia zdano sobie sprawę z tego, że bez nich jednakowoż uroczystość odbyć się nie mogła.

ROZDZIAŁ XXIV

Zygmunt tymczasem prowadził Maję do prywatnego buduaru pani Augustowej, dokąd nie dochodziły gwary zebranych i gdzie mogli się spodziewać, że nikt im nie zamąci spokoju.

Tam, usadowiwszy żonę wygodnie, żeby mogła wypocząć po zmęczeniach dnia, sam usiadł przy niej na niziutkiem krzesełku i zacza się pomiędzy nimi jedna z tych rozmów, których streścić niepodobna, ani określić ich trwania, ani w przybliżeniu nawet ocenić ich doniosłości.

W rzeczywistości doniosłość takich rozmów dla życia się i zespolenia dwojga istot jest tak wielką, że bez nich niemasz dobrego stadła, ani szczęśliwego pożycia.

W takich chwilach darem kobiety, jedynie jej potrzebną zaletą jest umieć słuchać i ulegać temu, co słyszy. Czy rozumie, co do niej mówią, czy zdaje sobie sprawę z dochodzących ją słów, — to nie chodzi.

Całe jej późniejsze życie będzie się składało z dociekania ukrytych sprężyn i ressorów, poruszających tę skomplikowaną maszynę, jaką jest jej pan i władca.

Ale, jeśli umiała słuchać, kiedy on mówił do niej tak, jak się nie wypowie nigdy więcej przed nikim, kiedy najskrytsze myśli i najtajniejsze uczucia stają się igraszką na jego ustach; jeśli szczególniej potrafiła choćby przez mgnienie wszczepić w niego przekonanie, że go odczuwa i że słowa jego wibrują w niej, jak objawiona melodja, jeśli nie wstrzymała potoku jego zwierzeń wtedy, kiedy one same stawały przed nią, to, chociażby nie zrozumiała ani jednego brzmienia z tego wszystkiego, co mówił do niej, zyskała nad nim już taką przewagę, jakgdyby rozeznała najgłębsze zakamarki jego duszy.

Ani on, ani ona może nie zapamiętają i setnej części, tego, co sobie powiedzieli w ciągu takiej rozmowy. I słowa i pieszczoty zatrą się w ich pamięci, ustępując pola nowym słowom i innym pieszczotom. Ale oboje nie zapomną nigdy, że była chwila, kiedy im było dobrze obok siebie, kiedy mogli zapomnieć o wszystkiem poza sobą, i do takiej chwili będą zdążać zawsze po przez trudy, znoje i targaniny codziennego życia.

Taką rozmowę prowadzili Maja i Zygmunt. Ktoby ich podpatrywał z boku, porównałby ich niewątpliwie do dwojga grzecznych dzieci, bawiących się zapałkami w nieświadomości, że można z nich ognia wykrzesać. I, jak u dzieci, rozsypywały się zapałki, nie gotowe jeszcze do wzniecenia pożaru pomimo zatajonego w nich ognia; bo ręce, które się niemi bawiły, poruszały je zanadto delikatnie, biorąc jedną po drugiej ze zbyt wielką ostrożnością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tetu Trades-Unionów żaden z członków socjalistycznej „Partji pracy“

Uchwała powyższa jest poważną klęską dla socjalizmu angieskiego, który, jak wspomniano w krainie Trade-Unionów nie znajdował gruntu i dopiero przed kilku laty zjawił się jako szczupłe stronnictwo na arenie parlamentarnej. Kto wie, czy porażka, poniesiona na kongresie w Nottinghamie nie będzie wyrokiem śmierci dla partji robotniczej, przeciwko której oświadczyli się sami robotnicy.

W sprawie emigracji.

Tow. „Opatrzność“ przesyła nam następujące „oświadczenie zamiast odpowiedzi na artykół p. Dr. L. Caro dotyczący tegoż Towarzystwa.“

Towarzystwo opieki nad wychodźcami „Opatrzność“ w Krakowie oświadcza niniejszem, że jest instytucją dobroczynną, czego dowodem zatwierdzony przez władzę statut Towarzystwa.

Nadto jest i pragnie być instytucją społeczną, jak tego dowodzi fakt, że Towarzystwo przez naznaczenie 2 koron wkładki rocznej, uprzystępnia każdemu przystąpienie do Towarzystwa w charakterze członka.

Jak każda poważna instytucja, Towarzystwo „Opatrzność“ ma swych urzędników, wyłącznie poświęcających swój czas wykonaniu zadań Towarzystwa. Sam ustrój instytucji i prowadzenie biur pod kontrolą społeczeństwa jest dowodem, że Towarzystwo pragnie sprostać zadaniu swemu i niema nikt prawa posądzać pojedyńcze osoby wchodzące w skład Towarzystwa i biur, że nie mają interesu społecznego.

Chcąc wykonać sumiennie opiekę nad ludem wychodźczym, Towarzystwo szuka jawnie i otwarcie dochodu z prowizji Towarzystw żeglugi, i dochód ten ma przewidziany w statucie.

Towarzystwo nie posiada akcyjnego kapitału zakładowego, ale czerpie zasoby z ofiarności prywatnej bez żadnych zobowiązań specjalnych. Wskutek krachu w Stanach Zjedn. od ostatnich 10 miesięcy zmuszone było Towarzystwo spełniać w myśl humanitarnego powołania swego, statutem określonego, obowiązek społeczny: ostrzegania wychodźców przed jazdą do Półn. Ameryki i świadczenia wychodźcom w drodze informacyj bezpłatnych —wiele dobrego.

Tysiące listów i artykuły dziennikarskie są tego dowodem. Na cele powyższe wydało Towarzystwo przeszło 35 tys. koron, z ofiarności prywatnej, mając natomiast zaledwie kilka tysięcy koron dochodu z wpływów zarobkowych.

Towarzystwo „Opatrzność“ nie jest związane żadnemi zobowiązaniami względem jakiej kolwiek linii okrętowej, ani żadnego przedsiębiorstwa okrętowego; ma więc zupełną swobodę kierowania wychodźcami do tych linii okrętowych i kantorów, jakie w poszczególnych wypadkach uważa dla nich za najkorzystniejsze. Również Tow. nasze nie jest ajentem żadnego rządu obcego i ani halerza zapomogi nie otrzymało od żadnego z nich, ani też od biur i przedstawicieli tychże rządów w Europie. Pozostajemy jednak w bezustannych stosunkach z przedstawicielami rządów w Argentynie, Brazylii i innych krajów w celu otrzymania od nich dokładnych wiadomości i uzyskania ulg dla wychodźców. Niezależnie od tego, mając swych ludzi zaufania w Ameryce i kilku redaktorów pism, między nimi jednego, który w interesie wychodźctwa umyślnie wyjechał do Brazylii dla badania stosunków wychodźczych i zabawi tam rok cały, To warzystwo nasze ma ciągle najdokładniejsze wiadomości z Ameryki i z przekonania o wyższości warunków materjalnych w San Paulo przemawia za tą prowincją. Stosunki wychodźcze zmieniają się nieustannie, dotychczas, oprócz Parany, tylko jedynie San Paulo zajmował się kolonizacją, ale obecnie również i stan Minas Geraes, oraz położony najniżej na południe, a więc daleko odpowiedniejszy pod względem klimatycznym Stan Rio Grande do Sul budzą się z letargu i zaczynają ofiarowywać korzystne warunki wychodźcom.

Probierzem korzystnych warunków powin no być zadowolenie ludu, a nie osobiste uprzedzenia do tego lub owego kraju.

Towarzystwo „Opatrzność“ stoi na zupełnie neutralnym gruncie i tylko względami na dobro ludu chce i będzie się kierować na przyszłość.

Wszelkie uwagi krytyczne, byleby ugruntowane rzeczowo i nie podszyte osobistemi wycieczkami, zawsze z chęcią przyjmiemy i zapraszamy tych, którzy się sprawą wychodźctwa zajmują, do łaskawego współudziału w naszej pracy.

Zresztą za ubiegły rok administracyjny złożone zostanie niebawem publiczne sprawozdanie, które da pełniejszy obraz tego, co wyżej oświadczyliśmy.

Towarzystwo opieki nad wychodźcami „Opatrzność“ w Krakowie.

* * *

Pismo „Opatrzności“ udzieliliśmy p. dr-owi Caro, który przesyła nam następującą odpowiedź:

„Opatrzność“, której prezes i syndyk już zrezygnowali i usunęli się, a w której pozostał między innymi tylko nie podpisany na poprzedniej odezwie właściwy twórca i gospodarz towarzystwa oraz dyrektor (godność w statucie zgoła nie przewidziana), żadną frazeologją nie uchyli się z pod kontroli społeczeństwa. Wedle statutu ma ona zamiar między innymi zakładać biura opieki, tanie kuchnie, przytułki noclegowe, wspomagać szkoły agronomiczne, utrzymywać wędrownych agronomów, ogrodników et organizować po wsiach kursa i wykłady gospodarcze, nabywać od wychodźców grunta w celu urządzenia na nich wzorowych gospodarstw rolnych i sprzedawania ich powracającym wychodźcom „dając pierwszeństwo rdzennej ludności kraju“, udzielać włościanom pożyczek na 3 proc. (!) na spłatę długów i poprawę gospodarstwa, ułatwiać włościanom nabywanie maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, materjałów budowlanych, zboża na zasiew, bydła rasowego — a to wszystko zapewne z nadwyżek dochodów.

Statut towarzystwa zatwierdzony został 8 stycznia 1907., a więc przed 20 miesiącami, niedawno zaś dnia 1 września odbyło się Walne zgromadzenie towarzystwa, z którego atoli żadnych sprawozdań niestety dzienniki nie ogłosiły. Nie tylko więc członkowie, ale cały ogół polski pragnie wiedzieć, kiedy i jaką kwotę towarzystwo bodaj na rzecz jednego z owych pięknych celów przeznaczyło, czy członkowie zarządu dobrze gospodarują, skoro wydali już 35 tys. koron, jakie opłaty uiszczają wychodźcy „na opiekę zagranicą“, skoro dotyczące normy mają być wedle statutu „ogłaszane publicznie w prospektach“, z czem się dotąd nigdzie nie spotkałem, jaką prowizję uiszczają emigranci „na wskazanie towarzystwa dającego im najkorzystniejsze warunki przewozu“ (znowu słowa statutu), a jaką wreszcie samo towarzystwo przewozowe? Czy towarzystwo „Opatrzność“ a względnie jego gospodarz nie jest czasem w błędzie co do wyboru „najkorzystniejszego“ towarzystwa przewozowego? — bo wedle statutu należy pod „najkorzystniejszem“ rozumieć chyba nie to, które płaci największą prowizję, ale to, które dla wychodźców samych jest najkorzystniejsze. W takim atoli razie mamy prawo spy-

---

Tajemniczy człowiek

Przygody detektywa.

12)

— Ten tam w bramie.

Harry wybiegł na schody, a przechyliwszy się przez poręcz, doznał silnego wzruszenia. W bramie obaczył czarnego szpica zupełnie takiego, jakiego oboje z Walentyną zauważyli na statku w dzień wesela Anny Biklerd. Na ten widok zbiegł szybko ze schodów, chcąc rozmówić się z właścicielem psa, ale ten widocznie nie miał czystego sumienia, bo robił sobie rozpaczliwie miejsce łokciami, gotując się do ucieczki. Napróżno Smithson robił mu najświetniejsze obietnice, tamten nie mógł już ich słyszeć i znikł wraz ze swym Blackiem na zakręcie przecznicy. Sprawa była zbyt ważna, aby ją tak łatwo z rąk wypuścić. Smithson więc rozesłał na poszukiwanie owego człowieka i sam poszedł na zwiady. Uszedłszy kilkadziesiąt kroków, spostrzegł zbiegowisko na ulicy. Zbliżywszy się, obaczył gromadę ludzi, otaczających martwego psa. Był to niestety czarny szpic. W nagłej ucieczce prowadzący go człowiek zadusił go smyczą, a spostrzegłszy co się stało umknął sam, unikając szturchańców oburzonej publiczności.

— To trzeba nie mieć szczęścia, mruknął Harry. Zadał kilka pytań, które go do niczego nie doprowadziły i powrócił z niczem do domu. Po tej nieudanej próbie opuścił mieszkanie, gdzie, zwłaszcza po owym anonsie, nie czuł się zupełnie bezpiecznym, i wynajął sobie inne.

Pewnego dnia wybrał się do biura centralnej policji, skąd otrzymywał wiadomości o żonie. Gdy wchodził po schodach, żaden z kolegów jego nie rozpoznałby go w tym zgiętym we dwoje starcu, z brodą spływającą na piersi. Gdy znalazł się sam na sam ze swoim szefem, zdał mu sprawę z dotychczasowych swoich czynności. Pan Mac Langh, pochwalił bardzo pomysł ogłoszenia o psie i ubolewał nad niepomyślnym wynikiem.

— Czytujesz pan dzienniki? zapytał on Smithsona.

— Nie wszystkie, ale większą ich część.

— Musiałeś pan zauważyć, że są mniej przeciw nam zawzięte.

— Zauważyłem to w istocie.

— Mniej często też wspominają owego Nila. A czy wiesz, że kazałem go śledzić.

— I cóż?

— I nic. To szczwany lis i nie da się łatwo podejść.

— Inaczej miałbym go już w ręku.

— Nie wątpię. Ale wracając do dzienników, przeczytaj pan ostatni numer Post, czy nie znajdziesz tu czegoś, coby mogło naprowadzić nas na pewien trop. To mówiąc, szef policji podawał Smithsonowi gazetę, zwracając uwagę jego na pewien artykuł.

Był to ustęp kroniki, poświęcony sprawie Smithsona i Nila, zatytułowany:

I gdzież się podzieli?

Autor pisał z wielką ironią o fałszywych pogłoskach rozsiewanych przez prasę, o losach dwóch współzawodników, a kończył zapewnieniem że dotąd nic nie zaszło, a z chwilą gdy nastąpi coś poważnego, czytelnicy zasilanego przez niego pisma, otrzymają najwcześniejszą i najpoważniejszą informację. Wtedy, kończył, dowiemy się coś wreszcie o losach króla detektywów i króla filutów, który to tytuł otworzyłby, mówiąc nawiasem, ekscentrycznemu Nilowi wstęp do klubu Preopinantów.

— I cóż? pytał dyrektor policji, gdy Harry skończył czytanie.

— W istocie jest dość prawdopodobnem, że człowiek ten jest członkiem jednego z klubów, dla tego dobrzeby było poznać kilka z nich.

— To właśnie miałem na myśli, ale od którego byś pan zaczął?

— Może od klubu utylitarnych filantropów.

— Dobra myśl, a czy masz pan tam wstęp.

— Mogę dostać — ale nie na tem koniec.

— Chciałbyś zwiedzić inne jeszcze stowarzyszenia — np. klub Humorystów, lub Preopinantów.

— Prawdę mówiąc, najchętniej zwróciłbym się do klubu samobójców.

— Dlaczego?

— O ile sobie przypominam, zauważyłem w rozmowach tego Nila pewne pojęcia zgodne z duchem tego klubu.

— A jeśli go pan tam spotkasz?

— Przyprowadzę go tu żywym czy umarłym.

ROZDZIAŁ VII.

Klub samobójcow.

Klub samobójców, rozwiązywany już niewiem ile razy z rozkazu rządu, powstawał wciąż na nowo, dzięki olbrzymim wpływom i bogactwom swoich członków. Od czasu do czasu głośne jakieś samobójstwo, zwracało na niego uwagę ogółu, powoli jednak skandal cichł, a instytucja trwała dalej nie zmieniając programu. Do klubu tego należeli przeważnie ludzie, którzy strawiwszy życie na pogoni za złotem, doznawali nieuleczalnego przesytu, zatracając zupełnie wiarę w piękno moralne i zdolność do złudzeń. Niewiara w jakiekolwiek bezinteresowne uczucia, brak serdecznego ciepła, tak koniecznego do życia ludziom, jak słońce roślinom, wytwarzało w ich życiu próżnię, którą usiłowali wypełnić rozpaczliwem rozigraniem nerwów w oczekiwaniu losem wyznaczonej śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tać się, jakim towarzystwom okrętowym „Opatrzność“ udziela swej aprobaty i zaniepokoić się, czy przypadkiem „Opatrzność“ nie bierze za niskich prowizji, skoro z wszystkich wymienionych w statucie źródeł było tylko kilka tysięcy dochodu. A chyba ciekawości tej nie weźmie nam ono za złe, skoro samo mieni się „instytucją poważną“, „zostającą pod kontrolą społeczeństwa“. O kontrolę zaś żaden uczciwy człowiek się nie obraża, owszem każdy jej pragnie.

Pragnęlibyśmy też poznać bliżej tych bezimiennych dobrodziejów, ich nazwiska i narodowość, których prywatna ofiarność dostarczyła towarzystwu blisko 35 tys. koron. zwłaszcza, że wydanie tak znacznej kwoty na „ostrzeżenia wychodźców przed jazdą do Północnej Ameryki“ oraz na zebranie informacyj, było może nieco przesadzone, wobec czego dobrodzieje owi gotowiby jeszcze na przyszłość zaniechać dalszych ofiar, a zapowiedziany w § 3 statutu naszym włościanom deszcz łask i dobrodziejstw mógłby się wcale nie pojawić.

Nie może się również dziwić ‚Opatrzność‘, że skoro na poparcie swego zdania korzystnego o Sao Paolo (nie San Paulo) cytuje tylko swych mężów zaufania bez wymienienia nazwisk oraz „kilku“ redaktorów (może tylko redaktora „Dzwonu Brazylijskiego“ z Sao Paolo?), a przeciw zaludnieniu tego stanu naszymi wychodźcami stale i od dawna ostrzega ministerstwo spraw wewnętrznych i różni mężowie nauki, budzić się musi poważna wątpliwość, czy delegaci towarzystwa zasługują na wiarę.

I dziś jeszcze pisze towarzystwo, że stan Rio Grande da Sul w sprawie werbowania wychodźców budzi się dopiero z letargu. I to się pisze o stanie, który ma najliczniejszą z wszystkich stanów brazylijskich i od r. 1828 immigrację.

Dodaję, że wszystkie zarzuty nieścisłości i błędności informacyj towarzystwa ‚Opatrzność‘ wypowiedziane w moim poprzednim artykule w całości podtrzymuję.

Dr Leopold Caro.

* * *

Zamykając na tem polemikę, ciekawą wprawdzie ale drażliwą, musimy jeszcze raz zauważyć, że sama krytyka istniejących towarzystw czy instytucji emigracyjnych nie wystarcza, i że ci, którzy słusznie wytykają istniejące niewłaściwości czy nawet nadużycia, są w pierwszym rzędzie powołani a nawet zobowiązani do pozytywnego działania.

Sprawy sejmowe.

WYBORY do KOMISYJ.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu zostali wybrani:

Do komisyj administracyjnej posłowie: Henryk Stanisław Badeni, Leszek Cieński, Doliński Dudykiewicz, Garapich, Hupka, Jaworski, Krężel, Krzysztofowicz, Laskowski, Maiss, Makuch, Stanisław Mycielski, Niezabitowski, Rittel, Schatzel, Skołyszewski, Stapiński, Tymoteus Staruch Styła, Zdzisław Tarnowski, Tertil, Trzecieski, Wodzicki, Wrześniowski.

Do komisji bankowej posłowie: Adam Gorayski, Hupka, Kraiński Władysław, Lewicki, Leo, Loewenstein, Maryewski, Moysa, Niezabitowski, Sękowski, Skałkowski, Stefczyk, X. Senyk, Żardecki.

Do komisyi drogowej posłowie: Czaykowski, Czecz, Doliński, Dumka, Głębocki, Jampolski, Jedynak, Jędrzejowicz, Kiweluk, Kleski, Kołpaczkiewicz, Lewakowski, Męciński, Maiss, Obertyński, Sala, Sare, Skrzyński, Tyszkiewicz, Urbański.

Do komisji gospodarstwa krajowego: Battaglia, Julian Brunicki, Brykczyński, Cielecki Cipser, Czartoryski, Gorayski, Kędzior, Kleski, Krynicki, Krzysztofowicz, Kurowiec, Marszałkowicz, Obertyński, Schnell, Skarbek, Skwarko, Tarnowski Zdzisław, Teodorowicz Antoni, Wasung i Vivien.

Do komisji kolejowej: Battaglia, Czecz, Federowicz, Górski, Koliszer, Korytowski, Kraiński Władysław, Lubomirski Kazimierz, Męciński, Myjak, Skołyszewski, Skwarko, Skrzyński, Tracz i Vivien.

Do komisji petycyjnej: Stanisław Henryk Badeni, Bednarski, Cieluch, Ciuchciński, Głębocki, Głębocki, Hempel, Horodyski, Jedynak, Kleski, Krzeczunowicz, Michałowski, Mycielski Edward, Myroniuk-Zajaczuk, Ptak, Staruch Antoni, Szwed, Teodorowicz Antoni, Weiser, Winniczuk, Wrześniowski.

Do komisji przemysłowej: Adam, Battaglia, Długosz, Goetz, Federowicz, Halban, Kiweluk, Koliszer, Lewakowski, Lubomirski Andrzej, Milewski, Mycielski Edward, Mycielski Stanisław Rittel, Rutowski, Sapieha, Sare, Sękowski, Sobolewski, Tymoteusz Staruch, Tracz, Tyszkiewicz, Weiser, Zamoyski i Zardecki.

Do komisji szkolnej: Adam, Badeni Stanisław Henryk, Bandrowski, Bilczewski, Cielecki, Cieński Tadeusz, Czartoryski, Dembowski, Długosz, Dudykiewicz, Halban, Jedynak, Laskowski, Lewicki, Makuch, Michałowski, Piniński, Rayski, Tarnowski, Stanisław, Theodorowicz Józef i Wassung.

Dla komisji reform agrarnych: Brykczyński, Czecz, Garapich, Górski, Hupka, Jędrzejowicz, Krężel, Lubomirski Kazimierz, Makuch, Mycielski Stanisław, Paygert, Rayski, Sala, Sapiecha, Senyk, Sękowski, Skarbek, Skwarko, Stefczyk, Tarnowski Zdzisław, Witos.

Do komisji dyscyplinarnej: Wybrano z kurji gmin wiejskich pos. Lewakowskiego, z kurji miast i Izb handlowych pos. Maissa, z kurji wielkich posiadłości posła Urbańskiego, zaś z całego Sejmu pos. Korola, Stadnickiego i Pinińskiego.

Głosowanie na wnioskiem Stapińskiego:

Przy imiennem głosowaniu nad nagłością wniosku posła Stapińskiego głosowali za nagłością następujący posłowie: Adam, Bandrowski, Battaglia, Bernadzikowski, Bis, Bojko, Cieluch, Cipser, Długosz, Doliński, Dunka, Federowicz, Głąbiński, Gniewosz, Hanczakowski, Jabłoński, Jahl, Jampolski, Jedynak, Kedzior, Kiweluk, Kleski, Kołpakiewicz, Korol, Krężel, Krynicki, Krysowaty, Kurowiec, Landau, Leo, Lewakowski, Lewicki, Leowenstein, Maiss, Makuch Maryewski, Michałowski, Myroniuk-Zajaczuk, Oleśnicki, Pastor, Ptak, Rittel, Sala, Sandulak, Sare, Schätzel, Senyk, Skarbek, Skołyszewski, Skwarko, Sodomora, Stapiński, Staruch, Antoni, Staruch Tymot., Stefczyk, Styła, Szwed, Tertil, Tracz, Wasung, Winniczuk, Witos, Zardecki.

Przeciw nagłości głosowali: Badeni Henryk Brunicki Jul., Brykczyński, Cieński Leszek, Cieński Tad., Czaykowski, Czecz, Dąmbski, Dembowski, Dzieduszycki, Garapich, Głębocki, Gołuchowski, Gorayski, Górski, Hempel, Halban, Horodyski, Hupka, Jaworski, Jędrzejowicz, Korytowski Jul., Kraiński Winc., Kraiński Władysław, Krzeczunowicz, Krzysztofowicz, Laskowski, Lubomirski Andrzej, Męciński, Milewski, Moysa, Mycielski Edw., Mycielski Stan., Niezabitowski, Obertyński, Paygert, Pilat, Piniński, Sapieha, Sękowski, Skałkowski, Skrzyński, Stadnicki, Starzyński, Tarnowski Zdz., Theodorowicz, Trzecieski, Tyszkiewicz, Urbański, Vivien, Weiser, Wodzicki.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 18 września 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, w piątek: Suchy dzień, Józefa z Kopertynu, Zofji wdowy i Ireny w sobotę Suchy dzień, Jamierego męczennika z towarzyszami i Konstancji męczenniczki.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 23, zachód przypada o godzinie 5 minut 46, długość godzin dnia 12 minut 23.

— OBRAZ CUDOWNY M. B. BOLESNEJ, w kościele OO. Franciszkanów, otrzyma koronę prześliczną znacznej wartości. Jest to płyta szerozłota, grubości 1 mm. wagi około 1 kg. Szerokość dolna wynosi 28 cm., górna 42 cm., wreszcie wysokość 21 cm. Korona wykonana według projektu artysty malarza p. Benedyktowicza, posiada kształt korony królowej Jadwigi, której przydane są lilie emaliowane biało i zielono. Całość wykonaną została w warsztatach krakowskich: korona wycyzelowaną bowiem została przepięknie w znanej zaszczytnie w mieście naszem fabryce wyrobów kościelnych p. Piotra Seipa, kunsztownej zaś oprawy drogich kamieni t. j. brylantów, szmaragdów, rubinów i wreszcie pereł dokonał zakład jubilerski p. Władysława Wojciechowskiego. Korona ta przedstawia się też wprost wspaniale, a wykonanie jej przynosi prawdziwy zaszczyt obu wspomnianym pracowniom.

Cały obraz M. B. Bolesnej otrzyma też wspaniałą ramę brązową, ujętą w piękne apliki, o wielkości 166:267 cm. Obraz spoczywać będzie w ramach owych za szkłem. — Rama odlaną została również w fabryce p. P. Seipa.

— KORONACJA OBRAZU. Starszy Kongregacji kupieckiej p. Henryk Schwarz uprasza wszystkich kupców krakowskich, by dla uświetnienia uroczystości koronacji Obrazu Matki Boskiej Bolesnej w kościele OO. Franciszkanów w niedzielę 20 września sklepy swe i kantory wyjątkowo już o godz. 9 zamknęli, a temsamem umożebnili personalowi wzięcie udziału w nabożeństwie.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Ukończono próby z sobotniej nowości: „Obłudnicy“ Bernarda Shawa. Jak wszystkie sztuki autora irlandzkiego, tak samo i premiera sobotnia wywołała u publiczności krakowskiej żywe zainteresowanie. Drugie przedstawienie „Obłudników“ we wtorek przyszłego tygodnia.

— ZE SCENY LUDOWEJ. „Gagatek tatusia“ 6-aktowa sztuka L. Arronge'a posiada wszystkie warunki powodzenia na scenach ludowych. Dość w niej elementów komicznych i romansowych i uroczyście dramatycznych wiele jest również śpiewów, kupletów i tańców, które bawią i zajmują uwagę. Sens sztuki jest przytem jaskrawo moralizatorski, a przedstawienie obchodzi się szczęśliwie bez dwuznacznych dowcipów, kupletów, które stoją już na granicy p raogr.fji a... dobrego smaku publiczności galeryjnej. Przedstawienie wczorajsze było zarazem benefisowem pp. Zielińskiej i Sarnowskiego, sympatycznej pary artystów ludowego teatru. Ściągnęło też liczną publiczność, która rozrywana obecnie przez różne panoptikony i fotoplastikony, z przyjemnością jednak pospieszyła dać wyraz uznaniu dla młodych benefisantów.

Trafna obsada ról i staranna gra złożyły się obok zalet sztuki na wcale przyjemny wieczór. Wyróżnili się benefisanci: p. Zielińska w roli pokojówki, a p. Sarnecki jako typ mieszczanina. P. Zielińska śpiewała jeszcze miłym głosikiem miłe kuplety, nadto wykonała z wdziękiem tańce układu p. Korycińskiego. Zwłaszcza polka „Rachu, bachu, ciachu“, wypadła zajmująco. Poprawnie również grali: pp, Wieniawa (mimo nieszczęśliwego głosu), Modzelewski, Grabowska, Kwieciński i Koryciński. Zaś p. Wolski nie mógł się zdecydować przez całe przedstawienie, co ma zrobić ze swojemi rękami. Przytem jego akcent i tak często fałszywa tonacja głosu przedstawiają wiele do życzenia.

Teatr ludowy przenosi się od dnia 3 października na stare śmieci do ujeżdżalni na ul.

Rajską. Podobno cała hala tatersalu zostanie przeznaczona wyłącznie na przedstawienia, zaopatrzoną więc zostanie w sufit, podłogę, kaloryfery i t. p. urządzenia. W dniu 4 października odegranym tam będzie nowy wodewil pewnego młodego a już głośnego poety-dziennikarza krakowskiego pod tyt. „Bohater przedmieścia“.

— WPISY na NAUKĘ na kraj. kursa dla przemysłu ceramicznego w Podgórzu, rozpoczynają się z dniem 20 września rb. Zadaniem kursów jest wykształcenie personalu nadzorczego dla fabryk ceramicznych (cegieł, dachówek itp.) Czas trwania nauki 18 miesięcy, nauka jest bezpłatną. Bliższych informacji ustnie lub piśmiennie udziela Dyrekcja w Podgórzu, ul. Św. Florjana 5.

— WYPADEK PRZY PRACY. Wzoraj wieczorem opatrzyło Pogotowie ratunkowe kowala w fabryce p. J. Goreckiego Piotra Zająca, któremu upadająca ciężka sztaba żelazna zraniła dotkliwie nogę.

— BÓJKA. Między stróżem zakładu wyrobów betonowych inżyniera Hechtera — Cepuchem, a robotnikiem tamtejszym Walerym Magoczym, wybuchła wczoraj popołudniu sprzeczka a następnie bójka. W czasie tej, Cepuch dobył nagle noża i zadał nim przeciwnikowi trzy wielkie rany w lewą rękę. Osłabionego z powodu utraty krwi Magoczego, opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

— WYBORY MIEJSKIE w PODGORZU Wydział „Towarzystwa obywateli“ w Podgórzu wydał następującą odezwę do wyborców miejskich:

Niezadługo mamy spieszyć do urny wyborczej, mamy wybrać 18 mężów, w których rece złożymy ciężką odpowiedzialność za mienie i intersy naszego miasta.

Pouczeni niejednokrotnie przykrem doświadczeniem — w takiej chwili — doznawszy tyle razy rozczarowania i zawodu, liczyć musimy na własne siły, zaufać sobie samym.

Upośledzeni i zapoznawani pod wielu względami przez długie lata, dążymy po raz pierwszy w imię Boże, licząc głównie na własne siły, do tej poważnej, obywatelskiej pracy.

Ponieważ zaś mamy to pewne przekonanie, że duch chrześcijańsko-narodowy ożywia wszystkich obywateli chrześcijan naszego miasta, należących czyto do stanu inteligencji, czy też mieszczaństwa, czy stanu rękodzielniczego, przeto możemy żywić uzasadnioną nadzieję, że przejęci jedną myślą, i jeden cel mając na oku, łatwo i pomyślnie zamiary nasze do skutku doprowadzimy.

Dzisiaj na wzór stronnictw żydowskich, zeszeregujmy się i stańmy twardo przy naszych prawach, jakich nas już dawno pozbawiono. Niedopuśćmy, aby Radzie miejskiej, która jest opiekunką i rzecznikiem interesów naszych, tak mały procent radnych wyznaczono (5 tys. żydów na 15 tys. chrześcijan, 17 radnych żydowskich a 18 rad. katolickich i burmistrz), dzisiaj chcemy wywalczyć sprawiedliwie należny nam udział w zarządzie miasta“.

Towarzystwo obywateli urządza w celu omówienia chrześcijańskiej akcji wyborczej i wybrania dla niej komitetu zebranie wyborcze dnia 20 września o godz. 4 po poł. w sali Rady miejsk. w Podgórzu. Karty zaproszenia wydaje prezydjum Tow. złożone z pp.: M. Dobrowolskiego i J. Przybylskiego.

— SANITARNE ZARZĄDZENIA. Z Podgórza piszą nam: Magistrat podgórski wydał odezwę do właścicieli i administratorów domów w obrębie miasta się znajdujących, ażeby ze względu na możliwość zawleczenia epidemji cholery z sąsiedniej Rosji, względnie Królestwa Polskiego, zastosowali się do zarządzeń sanitarnych, odezwą objętych, z tem, że organa gminnej komisji sanitarnej sprawdzać będą, czy wezwaniu zadość uczyniono.

Zarządzenie to jest bardzo na czasie, gdyż w razie, co nie daj Boże, zjawienia się strasznego gościa, będziemy przygotowani i choć w części zabezpieczeni przed szybkiem szerzeniem się choroby. — Gdyby tylko wezwani zechcieli zrozumieć doniosłość wydanych zarządzeń i ściśle je wykonać, pomnąc, że strzeżonego Pan Bóg strzeże. Ale zdaje się, że to będzie trudna sprawa do przeprowadzenia, ze względu na naszych „braci“ mojżeszowego wyznania, którzy na samą tylko myśl o cholerze, omal że nie omdlewają, wiedząc że cholera to przyjaciółka ich brudu, ale nawet pod groźbą zarazy, bez niego żyć nie mogą....

— WYPADEK KOLEJOWY. W nocy z 15 na 16-go b. m. znaleziono na torze kolejowym między stacjami Bolęcin i Spytkowice, zwłoki konduktora kolejowego z Płaszowa Kapuścińskiego ze zmiażdżoną głową i odciętą ręką; okazało się, że Kapuściński w niewytłumaczony sposób spadł pod koła pociągu, zdążającego do Płaszowa i znalazł śmierć na miejscu. Ze stacji Spytkowice odniesiono się telegraficznie do Płaszowa z zawiadomieniem o wypadku i dopiero na skutek depeszy skonstatowano że brak hamulczego przybywającego pociągu. — Wobec tego, że maszyna się zmienia w Spytkowicach, a jeden hamulczy drugiemu podaje sygnały, wydaje się dziwną okoliczność, jak mógł ujść uwagi fakt zaginięcia konduktora. Przy zmarłym znaleziono uszkodzony zegarek zatrzymany na godz. 7 min. 20, z czego można wnioskować, kiedy zaszedł krytyczny wypadek. Denat był jeszcze człowiekiem młodym żonatym, ojcem 3 małych dzieci, przyszedł niedawno do koleji i brak wyszkolenia w służbie przyprawił go zapewne o utratę życia.

— ZATRUCIE GRZYBAMI. Jak donoszą nam z Rohatyna, zmarli onegdaj wskutek spożycia jadowitych grzybów w gminie Chochoniów, włościanka Hanka Kościukowa i dwoje jej dzieci, a w Bieńkowcach 6-letni Dmytro Kościów.

— SOCJALISTYCZNY DEFRAUDANT. Wzorem innych większych miast, urządzili sobie byli socjaliści i w Stanisławowie własną „robotniczą piekarnię“. Zrozumiałe, że personal tego przedsiębiorstwa zupełnie był prawomyślny, to jest czerwony. I to nie pomogło! Jakiś bardziej mędrkujący towarzysz, który, zbytnio się widocznie przejął zasadami komunizmu, skradł zebrane przez się pieniądze, w pokaźnej kwocie 1.244 koron i zamyślał frunąć w daleki świat. Rozłościło to jego własnych towarzyszy, którzy przytrzymawszy winnego, oddali go sądowi karnemu do ukarania. Socjalistyczny ten defraudant nazywa się Samuel Hornreich, jest żydem i liczy lat 27.

— RUSKI SYNOD DYECEZJALNY rozpoczął swe obrady w Stanisławowie. W zjeździe uczestniczy — jak donosi „Haliczanin“ — 200 księży, tj. dziekani i wielu wybranych przez dekanaty przedstawicieli duchowieństwa dekanalnego. Ponadto biorą udział w synodzie księża zaproszeni osobiście przez ks. biskupa Chomyszyna. Ponieważ zagajenie synodu miało miejsce w cerkwi katedralnej, przeto świątynia ta była wciąż, od godz. 7 z rana, niedostępną dla wiernych. Dalsze narady synodu będą się odbywały w gr. kat. seminarjum duchownem.

— „RUSŁAN“ i HANKIEWICZ. Socjalistyczno - ukraińska „Ziemla i Wola“ wystąpiła z zarzutem pod adresem Rusinów z obozu „Rusłana“, że ci podczas ostatnich wyborów we Lwowie głosowali nie na Hankiewicza lecz na Roszkowskiego. Konserwatywny organ duchowieństwa ruskiego odparł ten zarzut z oburzeniem, podkreślił jednakże, że nie żywi sympatji do socjalistycznego posła ukraińskiego, ponieważ ten jest... „historyczno - polskim patrjotą“! Jedynie więc „patrjotyzm“ i do tego... polski stanął pomiędzy „Rusłanem“ a p. Hankiewiczem. Istotnie zdumiewające wyznanie...

— W WALCE Z CHOLERĄ. Wobec epidemji cholery, panującej w Petersburgu i Rosji oraz wobec możliwości zawleczenia tej strasznej choroby do naszego kraju i miasta, — zbiera się dziś popołudniu komisja sanitarna dla obmyślenia środków zapobiegawczych. Na porządku dziennym stoi także sprawozdanie ze stanu chorób zakaźnych w czasie od 1 bm. do dnia dzisiejszego. Ze sprawozdania tego wynika, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni zapadło w Krakowie na szkarlatynę 14 osób, w tem 7 osób, zamieszkałych w dzielnicy VIII na Kaźmierzu. W tym samym czasie w roku ubiegłym, liczba wypadków szkarlatyny była znacznie większa. Wreszcie poruszoną będzie sprawa wstrzykiwania surowicy przeciw błonicy (dyfterji).

Telegramy.

Z POLA MANEWRÓW.

VESZPRIM. Cesarz miał zamiar udać się na wybrany onegdaj punkt ustawienia wojska i udał się tam powozem o godz. 9 rano, tymczasem w połowie drogi spotkał monarcha członków kierownictwa manewrów, którzy pragnęli przenieść miejsce swe w pobliże Veszprim. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który jechał na czele w automobilu, zdał monarsze sprawozdanie, poczem monarcha wsiadł do automobilu i wraz z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem pojechał na wzgórze, za nim wszystkie świty. Na wzgórzu Kilato-Hegy byli już arcyksiążęta Karol Franciszek Józef, Leopold Salvator i Fryderyk, jakoteż zaproszeni na manewry funkcyonarjusze wojskowi. Tutaj skonsygnował się także sztab kawalerji. Cesarz siadł na konia, zwiedził szczegółowo pozycje wojskowe i później w silnym galopie powrócił na wzgórze, śledząc przebieg manewrów z wielką uwagą. Następnie przeglądnął jeszcze monarcha ustawione w pobliżu automobile ochotniczego korpusu automobilów i powrócił o 1 popoł. powozem do obozu dworskiego.

NOWA USTAWA WOJSKOWA.

BUDAPESZT. O projekcie nowej ustawy wojskowej podają jeszcze następujące szczegóły:

Kontyngent wojskowy został ustanowiony na 160.000 ludzi; podwyższenie wynosi więc 60.000 ludzi. Obie obrony krajowe razem mieć będą kontyngent 214.000 ludzi. Stan pokojowy wogóle będzie wynosić 420.000 ludzi. W kwestjach uzupełniania armji instancją najwyższą będzie austrjacki, względnie węgierski minister obrony krajowej, niezawiśle od ministra wojny. W węgierskich pułkach przy reformie sądownictwa wprowadzony będzie język węgierski.

Utrudnionem będzie uwolnienie od ćwiczeń wojskowych. Uwolnionymi będą tylko duchowni i nauczyciele wszystkich uznawanych obrządków.

Rezerwa uzupełniająca zostanie zniesioną, a miejsce jej zajmie nowa instytucja pod nazwą »ochrony wojskowej« („Heeresschntz“). W ochronie wojskowej służyć będą ludzie, którzy utrzymują rodziny, oraz właściciele małych posiadłości, a to tylko przez 8 tygodni dla wyćwiczenia. Przez czas ich służby rodzi-

ny ich otrzymają wsparcia. Do ćwiczeń wojskowych członkowie ochrony wojskowej nie będą powoływani, natomiast należeć będą do pospolitego ruszenia.

Dwuletnia służba nie będzie wprowadzoną zaraz, ale równocześnie z podwyższeniem kontygentu i przeprowadzeniem całej ustawy. Wiedeński sąd wojskowy będzie podzielony na dwie części, z których jedna pozostanie w Wiedniu, druga, jako sąd apelacyjny węgierski, będzie przeniesioną do Budapesztu. Koszt reformy ma wynosić 80 miljonów.

Pester Lloyd dodaje, że wszystkie te doniesienia nie są jeszcze ścisłe, albowiem projekt nie jest jeszcze gotowy. Są to jednakże kombinacje oparte na dotychczasowym przebiegu rokowań.

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.

OPAWA. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wybrano komisję dla reformy wyborczej złożoną z 9 członków, do której należą z kurji gmin wiejskich 1 polski, 1 czeski i 1 niemiecki poseł. Komisja wybrała dra Bukowskiego przewodniczącym, dra Michejdę zastępcą przewod. a posłów: dra Türka i Hrubego referentami. Pierwsze posiedzenie komisji tej odbędzie się we wtorek.

Pos. H r u b y interpeluje w sprawie przyspieszonego przeprowadzenia akcji dla gospodarczego podniesienia gmin w Beskidach.

ZJAZD SOCJALISTÓW.

NORYMBERGA. Na kongresie soc.-dem. w dyskusji nad zezwoleniem budżetu, poseł do parlamentu Frohme polecił przyjęcie następującego wniosku:

„Zjazd potwierdza na nowo rezolucję zjazdu w Lubece i postanowienia, aby uniknąć waśni co do ewentualnych ważnych powodów przy zezwalaniu budżetu, aby frakcje w pojedyńczych Sejmach przedewszystkiem porozumiewały się z przełożeństwami krajowemi i z przełożeństwem stronnictwa. Nie można do tego dopuścić, aby odbywać tu sąd nad towarzyszami z południa. Niemiec; kwestja zezwolenia budżetu jest wyłącznie kwestją taktyki.

Powyższy wniosek usiłuje stworzyć kompromis między radykalną grupą Bebla i Kautsky'ego, a bawarskimi, wirtemberskimi i badeńskimi socjalistami. Uznaje on wprawdzie sprawę głosowania za budżetem za kwestją taktyki, w czem różni się od Bebla, atoli żąda, aby frakcje socjalistyczne przy zezwalaniu budżetu, porozumiewały się z zarządem partyjnym, czego przy innych kwestjach taktycznych czynić nie potrzebują. Socjaliści południowi odrzucają wniosek Frohmego, gdyż kwestję głosowania za budżetem uważają za podlegającą wyłącznie autonomji frakcji krajowych.

NORYMBERGA. W dalszym ciągu obrad kongresu delegaci północno-niemieccy i południowo-niemieccy wygłaszali żywe mowy, jednakże głosowanie odroczono do dzisiaj.

ZATARG UNIWERSYTECKI.

PETERSBURG. Rektor tutejszego uniwersytetu prof. Borgmann, należący do stronnictwa kadetów i prorektor prof. Braun złożyli swoje urzędy. Wszyscy profesorowie uniwersytetu postanowili jednogłośnie zaprotestować w ministerstwie oświaty przeciw ostatnim zarządzeniom w sprawie zniesienia stanowiska przełożonych wydziałów jakoteż w sprawie ograniczenia wolności studentów w sprawie zgromadzeń i w końcu przeciw postanowieniu, że profesorowie uniwersytetu mogą należeć tylko po stronnictw miłych rządowi. Protest wskazuje na niezgodność rozporządzenia z cesarskim ukazem z 9 września 1905, który gwarantuje autonomię szkół wyższych; profesorowie zrzucają ze siebie wszelką odpowiedzialność za niemiłe konsekwencje, jakie mogą wyniknąć z ostatniego zarządzenia.

CHOLERA w ROSJI.

PETERSBURG. W okręgu miejskim onegdaj wydarzyło się 249 zasłabnięć na cholerę, a 70 wypadków śmierci.

KONFERENCJA MIĘDZYPARLAMENTARNA.

BERLIN. XV międzyparlamentarna konferencja otwartą wczoraj została w sali posiedzeń reichstagu. Między innymi zjawił się kanclerz państwa ks. Bulow, wszyscy sekretarze państwa i pruscy ministrowie. Prof. Eickhoff jako przewodniczący niemieckiej grupy powitał zebranych i zaproponował wybranie ks. Schonaicha Karolatha na prezydenta konferencyi. Wybrano go też przez aklamację. Następnie ks. Schonaich Karolath wygłosił mowę powitalną, po czem zabrał głos kanclerz państwa ks. Bulow, który w języku francuskim przemawiając powitał zebranie imieniem rządu cesarskiego a w końcu swej mowy powiedział:

„Naród niemiecki, pragnie pokoju (?), pokoju opartego na prawiei sprawiedliwości (!) podczas tylu lat udowodnił szczerość tego pragnienia. Przyklaskuję waszym pracom, czuję, że przemawiam w imię myśli rodaków mówiąc: Niechaj praca wasza będzie urodzajną, niechaj będzie z pożytkiem dla wszystkich ludów, który zastępcy nam tak wielką radość i tak wielki honor uczynili, że przybyli tutaj do Berlina (Oklaski).

Następnie przewodniczący ks. Schönaich-Karolath dziękował kanclerzowi państwa za przemówienie, poczem postanowiło zgromadzenie wysłać telegram do cesarza Wilhelma, w którym jest powiedzianem, że zgromadzeni w Berlinie 800 członków międzyparlamentarnej unii pozwalają sobie przesłać hołd monarsze, a zarazem wyrazi w nim podziękowanie, za jego energiczne słowa jakiemi przed niedawnem czasem przemawiał na korzyść utrzymania pokoju świata.

Następnie przemawiał hr. A p p o n y i, który wygłosił wspomnienie pośmiertne Cremer'owi, który mimo, że był prostym robotnikiem, założył wraz z Passy w r. 1888 unię a w r. 1903 otrzymał pierwszą nagrodę Nobla; nie użył jej mimo że był sam biedny, dla siebie, lecz poświęcił ją dla celu międzynarodowego postępowania rozjemczego.

Następnie zgromadzenie przyjęło rezolucję w której wszystkim grupom unji poleconem zostało, aby wybrały komisje dla obrad nad kwestjami, jakie mają być przedłożone w III. konferencji w Hadze, specjalnie zaś temi kwestjami, które były na międzyparlamentarnej konferencji w Londynie w r. 1906 omawiane i którymi druga hagska konferencja nie dostatecznie się zajmowała. Nadto każda grupa ma prosić swoje rządy, aby dały pełnomocnictwo tym komisjom, by władze udzielały koniecznych wyjaśnień komisjom. Posiedzenie następnie odroczono do dzisiaj.

BUDAPESZT. Węg. biuro koresp. donosi Kilku chorwackich posłów do Sejmu węgier. przybyło wczoraj do Berlina w zamiarze wzięcia udziału w konferencji międzyparlamentarnej, jednakowoż prezydent Eichhoff odmówił ich żądaniu, oświadczając, że chorwaccy posłowie nie mogą być do obrad dopuszczeni.

ZJAZD IZWOLSKIEGO z TITTONIM.

RZYM Ajencja Stejstaniego dowosi z Petersburga, że minister spraw zagranicznych Izwolski we wrześniu przybędzie do Desio, gdzie będzie gościem ministra spraw zagranicznych Tittoniego. Następnie obaj ministrowie udają się do Racconigi, gdzie Izwolski przyjęty będzie przez króla Wiktora Emanuela na audencyi.

ANTYMILITARYZM we FRANCJI.

PARYŻ. Na pokładzie będącego w porcie Brest pancernika, zbuntowali się marynarze, chcąc wymusić pozwolenie wylądowania. W końcu im na to zezwolono. W mieście zbuntowani żołnierze wywołali awanturę i wznieśli okrzyki antymilitarne, jako też obelgi pod adresem oficerów marynarki.

ARABI i FRANCUZI w ALGIERZE.

PARYZ. Z Oranu donoszą do „Petit Parisien," że według oświadczenia jednego z wybitnych muzułmańskich profesorów, krajowcy przyjmą obowiązek służby wojskowej tylko wtenczas, jeżeli zapewnionem zostanie, że po odbyciu służby wojskowej otrzymają wszystkie prawa francuskich obywateli państwowych, między temi prawo głosowania.

SZTOKHOLM. »Svenska telegram buran« donosi z Helsingforsu: Angielski okręt „Stakson", który jechał z Brighton, przybył wczoraj do Saekkiaerbi z c h o r y m, p o d e j r z a n y m o c h o l e r ę. W nocy zmarł sternik okrętu wśród objawów cholery. Okręt odwieziono na kwarantannę do Treugsun, gdzie też chorych na cholerę umieszczono w szpitalu cholerycznym.

PETERSBURG. W ciągu ostatnich 24 godzin wydarzyło się 305 wypadków cholery, z tego 115 z wynikiem śmiertelnym.

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.



Bank Ziemski w Łańcucie.

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, począwszy od 100 K. wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy 5 proc. z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty 500 koron
za 8-dniowem wypowiedzeniem do 1000 „
„ 14 „ „ „ 3000 „
„ 30 „ „ „ 5000 „
„ 60 „ „ „ 10.00 koron i wyżej

Od kwot ponad 1000 koron złożonych na czas dłuższy, opłaca Bank procent wyższy aniżeli po 5 proc. od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą.

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank książeczki wkładkowe.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszów.

Dla zaoszczędzedia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czeki pocztowej Kasy oszczędności.

Bank urrzęduje codziennie od godziny 9 do 12 przed i od 4 do 7 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katolickich.

DYREKCYA.

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna“
Wiedeń I., Wollzeile 22/1

C. k. Loterya Policyjna

Na rzecz towarzystwa wzajemnej pomocy c. k. urzędników wiedeńskiej policyi tudzież wdów i sierót po nich, pod protektoratem Pana c. k. Prezydenta policyi Karola Brzesowskiego

1500 wygranych a mianowicie

100 wygranych głównych

efektywnej wartości 55000 koron

Cena LOSU I KORONA

Pierwsze 3 główne wygrane między niemi

PIERWSZA GŁÓWNA WYGRANA

30000 koron

zostaną za Najwyższem zezwoleniem Jego c. k. Apostolskiej Mości na żądanie wygrywającego **gotówką** po odciągnięciu 10 procent i ustawą przepisanego podatku zyskowego wypłacone.

Ciągnienie 7 listopada 1908.

Losy są do nabycia w Expedycyi Głosu Narodu (na prow. 10 h. więcej).



Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze



DOTYCHCZAS NIEZROWNANY

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu)
żółty, flaszka 2kor., biały, flaszka 3 kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnieale całego ustroju szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała prawienie soków**, oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptech i składach aptecznych austr.-węgierskiego,, pańtwa.** 2230 12

Główny skład irozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



Jestto najlepsza roślinna farba, któr można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy

na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Beacooka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie**: u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. droguerja Szewske, Fr. Zopotha **droguerja** ul. Sienna. Cena flakonu kor., **3** flakoniki próbne **1.20** kor. Przesyłka i skład w Warszawie. NowoSenatorska 2. (1382

Nieszczęśliwy kaleka

niegdyś technik budowlany, obecnie wyniszczony 10-letnią chorobą, po przejściu 8 ciężkich operacyj, w ostatnich czasach częściowo sparaliżowany, pozbawiony możności zarobkowania, prosi miłosierne serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje, ewentualnie adres wskaże Administracya Głosu Narodu. Zgłoszenia pod: „Biedny technik“. 968 0

Biedny uczeń

Wyższej Szkoły przemysłowej, nie mający stałego zasiłku na utrzymanie przyjmie lekcyę za skromnem wynagrodzeniem (ze szkół pospolitych i wydziałowych). Zgłoszenia: Fischer, Felicyanek 17 I p. oficyny u prof. Zielińskiego.

Na cierpienia **Raka żołądka wątroby**

do przeczyszczenia krwi jest Stropal, przez cesarski urząd patentowy w Berlinie prawnie ochroniony. Objaśnienia o nim zawierając 100 urzędownie sprawdzonych podziękowań od duchownych prawników itd Całkiem darmo od **A. Stroop, Neuenkirschen Nr. 821.** Kreis Wiedenbrück Westf. Traktuje również o puchlinie wszelkiego rodzaju o tworzeniu i dziedziczeniu raka stosunku kamieni żółciowych do raka wreszcie o czyszczeniu krwi.



Miliony panów i pań

używają

Feeoliny

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włos i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„Feeoliny“. „Feeolina“** jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd.** — przy używaniu **„Feeoliny“ znikają bez śladu. — „Feeolina“** stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić**, gdyby ktokolwiek z **„Feeoliny“** nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.** Porto od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. zwyż 60 hal. Za pobraniem 60 hal. więcej. Wysyła **M. Feith Nachf. Wiedeń VI. Mariahilferstr. 45. W Krakowie Hanak i Sp. Droguerja Reim i Sp. Linia A — B.** Nadto dostać można w składach, aptekach i droguerjach Monarchii.



Największa przyjemność! Spokojny, cichy chód. Doskonale dla nerwowych i cierpiących i głowy są jedynie BERSONA obcasy gumowe. Do nabycia w handlach.

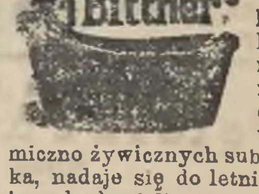
Sigmund Beer & Söhne Wien, VI/2

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje w Adm. „Głosu narodu“.

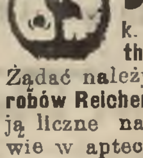
Lekcyi muzyki

udziela b. uczenica prof. Bylickiego. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Głosu Narodu“. 1007



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztczynem eteryczno - olejkowych, balsamiczno żywicznych substancyj świerka, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecaja go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 K., 24 kąpieli 13 K. 44 h. opłat.

Główny skład



Juliusz Bittner

k. u. k. Hoflieferant Apotheker in Reichenau (N. Öst)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów Reichenau** (N. .), gdyż istnieją liczne naśladowania. We Lwowie w aptece Szymona Haya aptekarz c. i k. nadworn. dostawcy.

Lekcyj gry

na fortepianie

udziela rutynowana nauczycielka, uczenica pierwszorzędnego profesora po przystępnej cenie. Wiadomość od 12—3, ul. św. Filipa l. 14, I p drzwi nr. I. 1670



KANARKI harcyńskie

poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta“** wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr. najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Tegoroczne samce szlachetnej rasy poczynające śpiewać 1 szt. 6 kor. 2 szt. 11 kor 3 szt. 16 kor.

HODOWLA KANARKÓW
JAN SZUFA
Kraków, Stolarska 13.

KASZLĄCYM
dzieciom i dorosłym

przepisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający, nsuwający flegmę i uśmierzający kurczowy kaszel, uspokajający i znoszący zaburzenia oddechowe. Setki lekarzy wyraziło już swoją opini o zdumiewająco wysokiem działaniu **Thymomelu Scillae** przy kokluszu i innych rodz. kurcz. kaszlu.

Proszę zapytać się swego lekarza.

1 flaszka **K. 2·20.** Poczta opłatnie po nadesłaniu **K. 2·90.**
3 flaszki po nadesłaniu **K. 7·—** 10 flaszek po nadesłaniu **K. 20·—**

Wyrób i skład główny

B. FRAGNER'S APOTHEKE

k. k. Hoflieferant

Prag-III., Nr. 203.

o nabycia w lepszych aptekach. Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną

Nowy kieszonkowy dalekowidz
z kompasem i zwierciadłem



do zamykania, nadzwyczaj silny, mający również zastosowanie jako szkło powiększające, soczewka do zapalania lub szkła do oka. Można nosić wygodnie w kieszeni; za sztukę tylko K 1·50, 3 sztuki 4 K. — w razie niespodobania się pieniądze z powrotem. Wysyła za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty:

c. i k. Dostawca Dworu Hanns Konrad

Dom wysyłkowy Brüx Nr. 1262 (CZECHY).

Darmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog z 3000 rycinami.

Mydło liliowe z konikiem.

NAJŁAGODNIEJSZE MYDŁO NA SKÓRĘ.

Ważna wiadomość dla szukających pracy na czas jesieni i zimy.

w Argentynie (Ameryka Południ.) potrzebni są robotnicy mężczyźni i kobiety do robót w polu od połowy września do kwietnia. Płaca wynosi po 3 korony dziennie, wikt dostatni i mieszkanie. Podczas żniw, jakie tam wypadają w styczniu i trwają do kwietnia; płaca wynosi 5 do 10 koron, dziennie wikt i mieszkanie.

Towarzystwo „Opatrzność" z każdą liczniejszą partyą posyła dozorcę. Koszt podróży z Krakowa aż na miejsce wynosi około 180 koron.

Wyjazd z Krakowa co tydzień!

Unikajcie Ajentów!

Zgłaszać się do **Towarzystwa „OPATRZNOŚĆ" w Krakowie, ul. Pawia 2, lub do filij w Oświęcimiu i Jarosławiu.** 1013 0

Wyścigi samochodów

Petersburg-Moskwa

wozy dO 14 HP.

Laurin Comp. Klement

686 km. w 13 g. 3'

pierwszy!!

Zastępstwo **Rudawski i Ska,** Kraków, Długa 36, garage Długa 32.

Rodowodowa hodowla zbóż w Mikulicach

kontrolowana przez Komisyę nasienną Tow. gosp. gal. i krajową stacyę botaniczną, poleca na siew jesienny:

pszenicę ostkę mikulicką Prażmowskiego,
pszenicę gólkę mikulicką,
żyto polskie mikulickie wczesne,
jęczmień zimowy mikulicki.

Szczegółowy illustrowany cennik i próbki na żądanie posyła:

Zarząd dóbr w Mikulicach p. Kańczuga.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Geshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissigen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu pro-**Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.



Wysprzedaż

R. DITMAR, Kraków Rynek 13,

rozpoczął ogólną wysprzedaż

Lamp, Szkła i Porcelany

z powodu zmiany lokalu

do własnego domu Rynek l. 22, naprzeciw odwachu.

Wielkie wrażenie w kołach wywołał lekarskich i u szerokiej publiczności

wynalazek amerykańskiej wody na włosy

Lovacriny



Prawnie ochroniona, odznaczona w Wiedniu i Brukseli w r. 1906 złotym medalem, dyplomem i krzyżem honorowym **Lovacrina** jest jedyną wodą na włosy, którą zaleca przeszło 2000 lekarzy, a prasa medyczna popiera. **Lovacrina** działa tak dalece na cebulki, że po 8 dniach wytwarza niezawodnie włosy na głowie i brodzie i w ogóle gdzie to jest możliwe. Łupież, strupy, i wypad. włosów znika pod gwarancyą, po jednorazow użyciu.. Mamy dowody, że przeszło 100.000 łysych i nie mających zarostu przez używ. **Lovacriny** uzyskali bujny porost włosów. **Lovacrina** wytwarza gęsty i długi włos, a posiwiałe włosy odzyskują powoli swoją pierwotną barwę. Cena wielkiej flaszki **Lovacriny,** wystarczającej na kilka miesięcy **K. 5.** — 3 flaszki **12 K.,** 6 flaszek **20 K.** Do uzyskania sympatycznie białej, czystej i delikatnej cery na twarzy, rękach i całem ciele. wolnej od wszelkiej nieczystości, jak: Wągry, piegi, liszaje itd używajcie absolutnie nieszkodl., dotąd nieprześcignionych prepar. **„Lovacrin". Mydło „Lovacrin"** po 1 K. 3 szt. K. „2.30. **Cremu „Lovacrin"** w słoik. po 2 i 3 K. **Wody toaletowej Lovacrin"** we flaszk. po po 3 i 5 K. **Pudru „Lovacrin"** (biały, różowy kremowy) w pud. po 2 i 3 K. Wysyła za zaliczką lub poprzed. nadesł. pieniędzy przez gł. skład: **M. Feith Następca, Wien VI.** Mariahilferstr. 45. Do nabycia również w wielu aptekach, drogueryach i składach perfum. W Krakowie do nabycia: J. Hanak Sp. drogueryach Szewska 5, Reim i Sp. Linia A—B.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcy Now. Reformy.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

Mieszkanie

składające się z trzech pokoi, kuchni, łazienki, spiżarki na parterze i II piętrze zaraz tanio do wynajęcia przy ulicy Krowoderskiej za wałem kolejowym Nr. 78. 989.

Perfumy i Mydła

poleca

Bolesław Wierzejski

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY
LINIA A-B. RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Mieszkania

z **3 i 4 pokoi** z komfortem urządzone są do wynajęcia od października w domu narożnym **„Szarotka"** przy ul. Smoleńsk l. 26, oraz w sąsiednim domu **„Oset"** przy ul. Swoboda. Tamże **pokój z przedpokojem** na III piętrze, oraz **2 lokale sklepowe** na biura lub cele przemysłowe. 1023 5



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników ze skowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów. w miejscu i na prowincyi. Telefon 795

Winogrona kuracyjne

najlepszy deserowy gatunek, słodkie, wielkoziarniste, codziennie świeżo rwane, 5 kg. koszyk K. 2·45 Wina i miód pszczelny tanio! L. Altneu Versecz 11 Węgry. 919 10

Przewodnik dla Organistów

jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie samemu uskuteczniać, jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu."
Cena egz. w oprawie z przesyłką kor. 4·50 h.

Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**
Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

PANIENKI

z inteligentnych rodzin, zdrowe dobrze wychowane, znajdą wygodne mieszkanie z całem utrzymaniem i należną opieką, w obywatelskim domu. Na żądanie pomoc w naukach. język francuski, niemiecki z konwersacyą, lekcye muzyki Fortepian w miejscu. (Pokoje frontowe, słoneczne, w Rynku głównym). Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje

Biuro Nauczycielsk. Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling Kraków ul. św. Jana 2. Telefon 744. 909 2

Pokój kawalerski

lub 2 pokoje umeblowane, frontowe na parterze z osobnem wejściem, do wynajęcia **zaraz.** Wiadomość: ul. Zwierzyniecka 8, parter drzwi na prawo Nr. 1.

½ KILO PIERZA GĘSIEGO

tylko 60 cnt.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 cnt., te same w lepszym gatunku tylko 70 cnt. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

M. Krasa, handel pierzem w Pradze (Praga, Czechy)

Wymiana dozwolona.

Uprasza się o dokładny adres.